

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 11 i od 3 do 6 popoł. w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty o godzinie 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.

Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Najwyższy czas

Narody, posiadające samodzielny byt państwowy, w rządach swych posiadają organ, który na wewnątrz jest kierownikiem życia i twórczości narodowej, a na zewnątrz reprezentantem ich interesów państwowych i rzecznikiem aspiracji narodowych. W czasie zawieruchy wojennej, kiedy losy państwa, najcenniejszego skarbu narodu, stanęły w znaku zapytania, siła i znaczenie rządów urosło do niebywałej potęgi i jesteśmy świadkami zdumiewającego zjawiska, że całe narody, wszystkie, i najskrajniejsze stronnictwa, zwalczające się zażarcie w czasie pokoju, zawiesiły na kolku swe partyjne spory i skupiły się zgodnie koło rządu, jako widomego znaku swej siły i jej kierownika. We wszystkich społeczeństwach zachodnio-europejskich zwyciężył w krytycznym momencie instynkt państwowy i przekuł je w jednolite i potężne organizacje.

Naród polski, naród bezpaństwowy a przykuty przemocą do obcych organizacji państwowych, w tym brzemiennej w wypadki czasie, kiedy na szale historii rzucone zostały jego dalsze losy, znalazł się bez organizacji, bez organu, któryby był rzecznikiem jego praw i pragnień przed trybunałem Europy. Jedynie Galicja, dzięki pomyślnym warunkom rozwoju narodowego najwięcej wyrobiona politycznie, zorientowała się, pojęła w lot wagę przełomu dziejowego i dokonała pamiętnego aktu z dnia 16 sierpnia 1914 i, obok swej reprezentacji urzędowej w parlamencie austriackim, utworzyła reprezentację ogólnobywatełską tj. N. K. N., któremu dała mandat do prowadzenia polityki narodowej.

Natomiast Królestwo Polskie, uwolnione już dawno w całości z rosyjskiego jarzma, jest dotąd niemy i nie posiadającym jeszcze organu, przez któryby mogło powiedzieć światu, że Polska żyje i żyć chce, że żąda należnego jej stanowiska w szeregu wolnych państwowych narodów Europy. Dopóki Warszawa była po tamtej stronie ro-

wów strzeleckich, czekaliśmy, aż będzie mogła krzyknąć na całą Polskę czarowne słowo, które naród cały skupi pod jednym sztandarem. Warszawa znalazła się po naszej stronie, lecz dotąd daremnie nadśluchujemy głosu złotego rogu, natomiast często dolatują do naszych uszu wypijające tony kruczej muzyki różnych Chocholów, neutralistów i szerokotorowców.

Lecz nie tracimy nadziei. W zbyt głębokim śnie byliśmy pogrążeni, oszołomieni narkotykami wschodniego kuglarza, aby natychmiast po przebudzeniu stanąć do dzieła. Atoli pierzcha sen, myśl odzyskuje swą rzeźkość i budzi wolę do czynu. I tak być musi, bo trudno pomyśleć, aby olbrzymi naród pozostał biernym w chwili, kiedy waży się jego losy, aby pozostał niemym, kiedy wszystkie narody podnoszą głos i upominają się o swoje prawa, aby w warunkach, które jego najwybitniejsi politycy i statysci uznali za jedynie możliwą konstelację międzynarodową do wskrzeszenia państwowości polskiej, on pozostał biernym i neutralnym przedmiotem zdobyczy wojennej zwycięskich państw.

Spółczesność polska musi co rychlej wyłonić ze siebie reprezentację ogólnobywatełską, z przedstawicielstw narodowych i wzór N. K. N., któreby w ścisłej łączności z N. K. N. ujęło w swe ręce ster naszej polityki narodowej i sprawowało rząd dusz w Polsce a zarazem posiadało legitymację do przemawiania imieniem narodu. W przedstawicielstwie tem winny mieć udział możliwie wszystkie partje polityczne, odtoczywszy swe porachunki i walki klasowe na czasy późniejsze. Czy to, czego świadkami jesteśmy we wszystkich społeczeństwach, najbardziej nawet pod względem społecznym zróżniczkowanych, nie jest możliwe w Polsce? Czy w Polsce wiecznie ma trwać warcholstwo i rozbięcie, czy nie można znaleźć jakiejś najogólniejszej platformy ideowej, na której wszyscy zgodnie stanąby mogli? Wierzymy, że to możliwe i że się to wkrótce stanie. Aby reprezentacja nasza miała siłę, musi się opierać na społeczeństwie, które dotychczasowemu chaosowi i rozbięciu musi przeciwstawić świadomą celową organizację, do-

tychczasowej apatii i bierności, wolę do życia państwowego i czynu.

Wypadki wojenne dokonują się w lawinowym tempie.

W danej chwili nie zanosi się jeszcze na pokój, choć coraz częściej o nim się mówi. Lecz rokowania pokojowe rozpocząć się mogą zupełnie dla nas niespodzianie. Stąd też nie wolno odwlekać najważniejszej obecnie sprawy, jaką jest dla nas przedstawicielstwo narodowe, aby wypadki nie zaskoczyły nas nieprzygotowanych i abyśmy znowu nie byli mądrzy... po szkodziu. Reprezentacja taka już przez sam fakt swego powstania będzie doniosłym aktem politycznym, bo będzie manifestacją naszej woli do życia, świadectwem, żeśmy narodem zdolnym do samodzielnego życia państwowego.

Czas nagli. Dramat dziejowy dojrzewa szybko do katastrofy. Czuwajmy i bądźmy gotowi do podniesienia naszych praw przed forum Europy. Najwyższy czas. *wicz.*

W rocznicę opuszczenia miasta przez rosjan

W czasie swego istnienia Piotrków, gród starożytny, widział i przeżywał dużo momentów wielkich lub śmiesznych, radosnych lub smutnych. Rozgrywane się na ziemiach naszych wielkie zapasy dziejowe nie mogły Piotrkowa ominąć, wbrew życzeniu mieszkańców, którzy zupełnie w życzeniach zgadzają się z poetą: niech na całym świecie wojna, byle nasza wieś zaciszna, byle nasza wieś spokojna. „Wieś“ nasza nie została ani zaciszna, ani spokojna. Trzy razy przez Piotrków przewalała się w jedną, i trzy razy w drugą stronę fala ludzi, koni, armat, wozów, budząc w mieszkańcach najróżnorodniejsze uczucia, unosząc ze sobą, co było potrzebne. A mieszkańcy stali bezradni i jakby zdziwieni tem, co się dzieje; robili wrażenie człowieka, zbudzonego z twardego snu. Ile razy fala płynęła ku zachodowi, tyle razy za nią płynęła druga — szpiegów, żandarmów, policjantów, łapowników. Ile razy zaś cofała się ku wschodowi, lud-

MIECZYŚLAW DZIKOWSKI.

21)

Nasze życie

Więc tedy i Gustaw jako ranny nie mógł długo pozostawać przy oddziale. Na drugi czy na trzeci dzień po owej bitwie pod Gruszkami, umieszczono go w dworku pewnego nadleśnego.

Po ciężkich trudach dostał się jak do raju. Rana szybko się goiła. Sama pani nadleśna doglądała chorego, a doktor z pobliskiego miasteczka przyjeżdżał co drugi dzień — wkrótce też Gustaw opuścił łóżko i o kiju przechadzał się po pokoju. Gdy już i kij coraz mniej był potrzebny i Gustaw zaczął myśleć, aby się napowrót dostać do oddziału — do dworku nadleśnego zawitali... moskale...

Z początku nie spostrzegli Gustawa, a nadleśny miał tyle czasu, aby mu dać jakiś paszport do ręki na cudze nazwisko i polecił, aby udawał krewnego domu, który z dalekich stron w gościnę do nich przybył.

Na nieszczęście Gustaw nie wziął paszportu pruskiego, gdy się z Poznańskiego do powstania wybierał, bo i któż z młodych ludzi myślał wtedy o jakichś paszportach! Szło się z wiarą w sprawę, każdy był przygotowany na kule lub szubienicę, ale paszporty nikomu w głowie nie pozostały.

Więc tedy nadleśny wręczył Gustawowi cudzy paszport, który opiewał, że właściciel jego jest gdzieś z pod Marjampola i nazywa się Cyrjak Kupsztynajtes. Gustaw przynajmniej z pięćdziesiąt razy powtórzył nazwisko, aby je zapamiętać; przeczytał uważnie rysopis, lata, miejsce mieszkania i ku pociesze swojej zauważył, że „znaków szczególnych“ nie było żadnych... Nabrał więc otuchy i był pewny, że gdy moskale zaatakują go, potrafi się wykręcić.

Skryć się nie mógł przed moskalami, którzy nawiedzili dworek nadleśnego, bo nie było gdzie, a zresztą, najechali oni tak raptem i to rano, o wschodzie słońca, że nie można nawet było myśleć o ukryciu się. Trzeba było więc robić „bonne mine à mauvais jeu“...

W parę godzin po przybyciu moskali dowódca ich, jakiś major, człowiek już nie młody, ale w obojętności się bardzo grzeczny odrazu zwrócił uwagę na Gustawa i zapytał go, co on jest za jeden...

— Jestem siostrzeniec gospodarza — odpowiedział śmiało Gustaw.

— I przyjechałeś pan tu w gościnę?

— Tak jest.

— A jak się pan nazywa?

— Cyrjak Kupsztynajtes...

— Więc pan litwin?

— Tak, jestem litwin...

— A, to pan umie po litewsku?

— Nie, nie umiem...

— Nie umie pan, jak to być może?

— U nas lud prosty tylko mówi po litewsku...

— A pan szlachcic?

— Tak, jestem szlachcic — odparł Gustaw, czerwieniąc się po same uszy...

— Hm, nie słyszałem nigdy o rodzinie szlacheckiej Kupsztynajtesów...

Gustaw milczał.

— Przepraszam pana, bom zapomniał, jak panu na imię?

— Cyrjak.

— I naturalnie paszport pan ma?

— Mam.

— Proszę pokazać...

Gustaw oddał mu paszport.

Moskal wziął paszport, rozwinął go, zaczął czytać powoli, a potem rzekł od niechcenia;

— Więc panu na imię Cyrjak?

— Tak jest.

— Piękne imię.

— Nie bardzo — i pomimo woli uśmiechnął się Giese...

— A proszę pana, kiedyż to pańskie są imieniny?

Gustaw prędeżył się śmierci spodziewał, aniżeli takiego zapytania...

(D. c. n.)

ność w strapieniu swem miała pociechę, widząc wprost paniczny strach i ucieczkę całej tej nikczemnej falangi, zwanej czynownictwem moskiewskim. Były wypadki (szczególniej w początku wojny, kiedy nieczyste sumienie nasuwało obrazy możliwości szukania przez polaków odwetu za swoje krzywdy drogą wyrzynania tuszczu moskiewskiej), że „czynuszy” rzucali się sobie w objęcia na dworcu kolejowym z okrzykiem „My spasiemy”, to znaczy „My jesteśmy ocaleni”. Ostatni raz mieszkańcy Piotrkowa widzieli tę zgraję w dniu 15 grudnia r. 1914. Na kilka tygodni przed chwilą radosną do miasta dochodzić zaczął odgłos strzałów armatnich. Zdało się, że nadciąga burza. Początkowo burza szła ku miastu od północo-zachodu. Odgłos grzmotów, nasamprzód głuchy, coraz się zbliżał, coraz potężniał — aż wreszcie od silnych wstrząśnień szyby w oknach dzwonić zaczęły. Lecz burza do miasta nie doszła, wstrzymała się i potem zaczęła się oddalać w kierunku prawie zachodnim. Przez parę tygodni następnych szalała w okolicach Łodzi, Brzezin, Pabjanic, a do Piotrkowa dochodziło tylko przeciągle głuche dudnienie i... zaczęły napływać tysiące rannych: jedni pieszo, inni wzięni na wozach w deskach. Tutaj porządki rosyjskie dały się poznać w całej okazałości. Władze wojskowe nie poczyniły przygotowań na pomieszczenie tak wielkiej ilości rannych, wskutek czego nie było ani łóżek, ani pościeli, ani nawet słomy w dostatecznej ilości. Ranni po kilka godzin bez jedzenia czekali na wozach (nadmienić należy, że termometr wskazywał kilka stopni niżej zera) zanim nadeszła kolej zdjęcia ich z wozów i rzucenia w korytarzu sądu okręgowego (obecnie tam mieści się Komenda Obwodowa), gdzie leżeli niektórzy na gołej ziemi po kilka dni i nawet nikt nie zatroszczył się, aby im zdjąć piasek, dać jeść lub zrobić opatrunek. Tu dopiero chłop rosyjski mógł przekonać się, ile dba o niego jego „prawicielstwo”.

Lżej rannych ze szpitali usuwano i kazano im pieszo iść do Warszawy. Zanim jednak wyruszyli, snuli się po całym mieście i zebrali o kawałek chleba, ponieważ z dniem usunięcia z listy szpitalnej od rządu nic już nie dostawali, lub prosili o przyjęcie do ciepłej izby choć na krótko, aby tylko trochę się ogrzać albo przenoćować. Aby jednak mieć o tem choć przybliżone pojęcie, trzeba było to wszystko widzieć, bo chyba żadne pióro nie jest w stanie opisać tej między ofiar złodziejskiego rządu. Trzeba było widzieć tych „lżej rannych”, z których niejednego o szczudłach miał wędrować do Warszawy i to przez Opoczno, bo na Tomaszów przez pewien czas droga była zagrożona. Tymczasem „gaspada oficera z damami kataliś awtomobilami”. Czułe serca niektórych mieszkańców były tem wszystkim poruszone.

Lecz odgłosy rzekomej burzy zaczęły znów potężnieć i zbliżać się ku miastu półkolem od zachodu. Aż wreszcie z potężnym grzmotem armat zaczął mieszać się szum przelatujących po niebie pocisków, trzask karabinów i jakby nieprzetrawane terkotanie karabinów maszynowych. Wieniec łun pożarnych i błysk reflektorów rozświetlał ciemność nocy. Naiwni wierzyli zapewnieniom tych, którym gubernator piotrkowski obiecywał, że miasto nie będzie bronione i nie będzie narażone na strzały. Dopiero przekonano się, że ich okłamywano, gdy 15/XII—14 rosjanie ustawili armaty wzdłuż plantu, prawie w środku miasta, i stamtąd zaczęły strzelać, w odpowiedzi na co zaczęły do miasta lecieć szrapnele. Wtedy i obiecujący i wierzący zaczęli swoje cenne postacie chować z godnością do piwnic. Gubernatorskie słowo mniej znaczyło, niż piwnica.

O godz. 6—7 wieczorem strzały armatnie ucichły. Miasto zawdzięcza swoje ocalenie zapadającej szybko nocy, pod osłoną której wojska rosyjskie w beładnych grupach przeważnie bez oficerów zdołały się wycofać za Pilicę. W nocy około godz. 10 na ulicach miasta nastąpiła ostatnia wymiana strzałów karabinowych pomiędzy patrolami wojsk nieprzyjacielskich.

Ranek 16/XII wstał pogodny. Mieszkańcy, nie słysząc już huku armat, odetchnęli jakby po burzy i z wielkiem zdziwieniem zauważyli, że przez miasto przeciąga większość wojsk austriackich. Zdziwienie to pochodziło stąd, że prasa informowała, iż austriackiej armii właściwie już niema, że została zupełnie zniszczona. Aż tu naraz ich miasto rodzinne zajmowane zostaje przez armję rzekomo nieistniejącą.

I oto już upłynął rok od ostatniego widzenia się z przedstawicielami „bratniego” narodu. Mam błogą nadzieję, że więcej się nie zobaczymy.

Verax.

Przed decyzją w Grecji

Lugano. „Corriere della Sera” donosi z Aten, że rada wojenna w Calais postanowiła obrać Saloniki za podstawę swych operacji w Grecji. Francuzi i Anglicy w odwrocie swym niszczą linię kolejową i składy.

Koła greckie sądzą, iż nadszedł obecnie decydujący moment do rozwiązania ważnych dla Grecji spraw.

Sztab francuski o odwrocie w Macedonii

Genewa. Sztab francuski donosi urzędowo: Kiedy stało się jasnym, że niemożliwym jest połączenie z prawem skrzydłem serbskim, kierownictwo armji postanowiło opuścić swe pozycje nad Cerną i pod Kriwolakiem. Ruchy odwrotowe odbywają się bez większych trudności, chociaż Bułgarzy atakowali nas niejednokrotnie.

Po gwałtownych walkach w dniach 8 i 9 bm., w których Bułgarzy zostali odrzuceni i ponieśli wielkie straty, zajęliśmy nowy front, który ciągnie się mniej więcej wzdłuż Bofowy i łączy się z pozycjami wojsk angielskich. (Obecnie cofnęły się wojska anglo-francuskie już na teren grecki. Red.)

Kitchener o trwaniu wojny

Wiedeń. (w. w.) Oficjalny organ ateński „Neon Asty” donosi, że Kitchener powiedział w czasie ostatniego pobytu w Atenach, iż sprzymierzeńcy byli źle uzbrojeni i dla nich prawdziwa wojna rozpocznie się dopiero w marcu przyszłego roku a trwać będzie jeszcze 2 lata. (To oświadczenie Kitchenera ma na celu zaimponowanie i zastraszenie neutralnych a głównie Grecji. Na szczęście, koniec wojny nie zależy jedynie od Kitchenera, ani od Anglii. Red.)

Mowa hr. Andrassy'ego o sprawie polskiej

Mowa Juliusza hr. Andrassy'ego w sprawie polskiej, wygłoszona na posiedzeniu sejmu węgierskiego dnia 7 b. m., a podana w streszczeniu przez Biuro Korespondencyjne, opiewa w dosłownem brzmieniu według zapisek protokołu stenograficznego, jak następuje:

Zgadzałem się, że monarchja, rozpoczynając kroki wojenne, nie miała żadnych zdobywczych aspiracji.

Także i załatwienie sprawy polskiej nie należało do celów wojny. Wypadki jednak same sprawę tę narzuciły i uczyniły dojrzałą do rozstrzygnięcia. Dzisiaj musimy się nią już publicznie zajmować i, mojem zdaniem, należy w niej dwie zasadnicze odróżnić prawdy. Po pierwsze: byłoby kardynalnym błędem Polskę historyczną zwracać Rosji — po uwidocznieniu rezultatów wojny. (Głosy: „Tak jest!” — na prawicy i lewicy). Doprowadziłoby to bowiem do tego, że „pięta Achillesowa” Rosji zostałaby uleczoną. Polska nabrałaby przeświadczenia, że niema się czego więcej spodziewać po zwycięstwie mocarstw centralnych. (Głosy na lewicy: „Tak jest!”), że przez los związana jest na zawsze z Rosją i musi zrezygnować z nadziei zrządzenia jarzma rosyjskiej niewoli. I wówczas na pierwszy plan wystąpiłby drugi postulat, zupełnie zresztą zrozumiały — zjednoczenie. Jeżeli Polska nie może doczekać się oswobowienia, to niech przynajmniej znajdzie się pod jednym panowaniem w większej masie.

I zaczęłaby się wytwarzać tendencja i postulat „zjednoczenia pod carskiem berłem”. Po tylu ofiarach zwycięskiej wojny — to żadną miarą stać się nie powinno. (Głosy: „Tak jest!” — na lewicy).

Drugą wielką prawdą, o której już dzisiaj — mojem zdaniem — mówić można, jest: Polska nie śmie być wystawiona na niebezpieczeństwo nowego podziału. (Głosy: „Tak jest!” — na lewicy). Może być kwestja polska w jaki bądź sposób rozwiązana, ale ta ewentualność stanowczo musi być wykluczona, aby na ciele Polski nową miano przedsiębrać operację. Taka polityka doprowadziłaby w rezultacie do tego, że z narodu polskiego, który nam jest życzliwy, uczynilibyśmy sobie wroga. To byłoby zbrodnią, do której etycznie żadnego nie mamy prawa. Byłoby zbrodnią, mnożyć jeszcze to, cośmy w tym względzie dotąd popełnili — i błąd powtarzać, który jest naszą winą przeszłości, skoro właśnie teraz nadarza się sposobność, aby błąd ten naprawić.

Szczególnie Węgry muszą kierować się nie tylko chłodnym, trzeźwym rozumem, ale także i uczuciom swoim winny dać posłuch.

Nieszczęsną jest przeszłość i historia Polski. Polska, tak, jak ongi Węgry, podzielona, pod obcym jęcząca jarzmem. Musimy współczuć i zrozumieć, co znaczy taka niewola dla narodu, jak strasną jest ona męczarnią i cierpieniem. Jest więc naszym mo-

ralnym obowiązkiem pojąć to i podać Polsce dłoń przyjacielską. O ile Polacy nabiorą przekonania, że przyszłość wiąże ich z Europą środkową, a dzieł od panslawizmu, musimy odnosić się do nich z najwyższą sympatją, z największą przyjaźnią i największym zaufaniem. („Prawda! tak jest!” — na lewicy).

Oto jest polityka najmądrzejsza, bo zaufaniem budzi się — zaufanie. Nieufność i zła wola, które są wynikiem drobniawej krytyki i wielkich pretensji, już w zarodku zatrutyby nasz dobry stosunek względem Polaków. Pierwsze kroki bywają zwyczajnie najważniejsze. One wyciskają swoją pieczęć na przyszłym rozwoju. Przeświadczony, że działam po myśli uczuć narodu węgierskiego, pozdrawiam z tego miejsca naród polski. (Żywe oklaski i okrzyki: „Eljen!” w całej izbie) — i wyrażam nadzieję, że Polska otrzyma swój był prawno-państwowy w ramach środkowo-europejskich.

Jak i gdzie — nie chcę w tej chwili mówić! (Okłaski na lewicy!)

29 listopada

Miechów w grudniu.

Szereg uroczystych obchodów rocznicy listopadowej w miechowskiem rozpoczęła wieś Przybysławice. Dnia 21/XI urządziło tamtejsze Tow. miłośników sceny uroczyste przedstawienie patriotyczne, rozpoczęte odczytem chor. Leg. p. Torunia na temat powstania listopadowego. Po odczycie nastąpiła deklamacja p. K. pt. „Car i dzieci polskie”, nadzwyczaj silnie akcentująca przepaść, dzielącą duszę polską od Moskwy, poczem odegrano z werwą sztukę: „Matka żyje”, osnutą na tle wypadków 29 listopada 1830 r. W przerwach grała ludowa orkiestra pieśni narodowe, które zebrana publiczność, przeważnie lud miejscowy, — uczciła przez powstanie. Dnia 28 listopada zostało przedstawienie na ogólne żądanie jeszcze raz powtórzone. Dochód z obydwu przedstawień przeznaczony na Gwiazdkę dla Legionistów i Ligę Kobiet w Przybysławicach. Trzeba podkreślić, iż cały obchód urządzony został siłami wyłącznie włościańskimi a współdziałała energicznie świeżo powstała Liga Kobiet włościańska.

Uroczysty nastrój, jaki panował w czasie przedstawienia, i dobitne okrzyki i śmiechy witające ukazującego się na scenie amatora w roli strażnika rosyjskiego świadczą najlepiej o zrozumieniu chwili obecnej i nienawiści do Moskwy, odczuwanej przez lud tutejszy, który najwięcej z powiatu miechowskiego dał synów Ojczyźnie do służby w Legionach. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że z braku młodych ludzi — we wsi — musiała odegrać rolę ulana (znakomicie grała) jedna z członkiń miejscowej Ligi.

Drugie z kolei obchodziły listopadową rocznicę Słomniki. Dnia 27 odbyło się uroczyste przedstawienie, na program którego złożyły się: odegranie sztuczki pt. „Obchód 3 maja”, sztuka „Skazaniec”, osnuta na tle martyrologji polskiego narodu w roku 1905.

Zakończył uroczystość żywy obraz, wzorowany na Grotgera „W obronie sztandaru”, na tle którego wygłosiła p. P. wiersz „Rokitna”. Całość wypadła znakomicie, za co należy się urządzającym szczerę uznanie.

Na drugi dzień odbył się również w Słomnikach w mniejszem gronie obchód listopadowy z odczytem, urządzonym przez pp. N. (Czyż Słomniki są tak wielkiem miastem, że trzeba aż różne obchody urządzać? Czas skończyć z niezgodą i prywatą — czas na konsolidację wszystkich sił narodowych).

W samą rocznicę nocy listopadowej 29 — w poniedziałek — czcij pamięć wielkich walk naszych pradziadów — M i e c h ó w.

Rano odbyła się uroczysta msza św., odprawiona przez kanonika miejscowego, w czasie której chór i zebrani odśpiewali pieśni religijno-narodowe. Wieczorem w przepelnionej sali teatralnej w budynku poklasztornym urządził komitet miejscowej inteligencji bezpłatny obchód listopadowy z programem, w skład którego weszło: nadzwyczaj podniosłe, ze swadą powiedziane słowo wstępne przez jednego z przedstawicieli miejscowej inteligencji, chór dzieci szkolnych, pod kierownictwem p. nauczycielek, który odśpiewał szereg patriotycznych pieśni, odczyt historyczny, wygłoszony przez p. N., deklamacja „Reduta Ordon”, chór mieszany i znów deklamacja utworu Goszczyńskiego „Sen”, nadzwyczaj precyzyjnie wypowiedziana. Całość wywarła nadzwyczaj dodatnie wrażenie, wzruszenie udzieliło się wszystkim o-

becnym mieszkańcom Miechowa, po raz pierwszy w ten sposób uroczysto święcących na wolnej od ino-skala ziemi rocznicę polskiej wojny z Rosją.

Specjalnie sympatycznym był występ dzieci szkolnych ze śpiewami i deklamacjami wojennych pieśni polskich — tak silny odzew dziś mających w ruchu Legionowym.

Mozna powiedzieć śmiało, iż listopad był przełomowym miesiącem w życiu Miechowa. Miechów się ruszył. I wśród inteligencji i mieszczaństwa rośnie zainteresowanie się sprawą narodową i Legionami, samorzutnie zbiera się na Gwiazdkę dla Legionistów itd. Coraz bardziej samotnymi czują się zwolennicy starego porządku i chwalecy nahałki.

Również w Proszowicach odbył się obchód listopadowy, rozpoczęły d. 28.XI sprzedaż kokardek narodowych na Legiony i odczytem połączonym ze śpiewami i deklamacjami w sali szkolnej — a zakończony 29 listopada nabożeństwem, w którym wzięli udział szkoły miejscowe i okoliczne.

Dzieci zostały uwolnione ze szkoły na cały dzień. Oprócz wymienionych są projektowane i przygotowywane jeszcze obchody w innych miejscowościach.

Mozna śmiało powiedzieć, iż rocznica listopadowa została przez ziemię miechowską godnie uczczoną i zrozumianą jako symbol walki Polski z Rosją o Niepodległość — której ostatnim wyrazem są Legiony.

J. Gram.

Z kroniki warszawskiej

— Henryk Dembiński, wybrany niedawno prezesem Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Lublinie, zmarł w nocy na ub. Sobotę w Warszawie, dokąd wyjechał na kilka dni. Przed północą wrócił do mieszkania Konst. hr. Platara, gdzie się zatrzymał. Rano służba znalazła go w łóżku nieżywego. Przyczyną zgonu był aneurizm serca.

S. p. Henryk Dembiński należał do najwybitniejszych ziemian w Królestwie, a należąc do stronnictwa realistów, mimo młodego wieku, swą działalnością społeczną i polityczną zdobył sobie uznanie nawet w kręgach przeciwników politycznych szerokością przekonań i poszanowaniem cudzych poglądów. Posłował z ziemi radomskiej do Dumy, był prezesem Stronnictwa Polityki Realnej, ostatnio stanął na czele lubelskiego Komitetu Centralnego.

— Kalendarz gregoriański i czas środkowo-europejski w gubernji warszawskiej. Generalny gubernator wydał zarządzenia, wprowadzające kalendarz gregoriański i czas środkowo-europejski w gubernji warszawskiej.

KRONIKA

— Uгода w sprawie zarządu Królestwem. Z Budapesztu donoszą: Odpowiadając na interpelację w sprawie krajów okupowanych, oświadczył między innymi hr. Tisza:

Pomiędzy nami a naszymi sprzymierzeńcami nastąpiło w tej sprawie porozumienie. Co do Polski rosyjskiej porozumienie przyszło na razie do skutku pomiędzy naczelnymi kierownikami obu armii. Obecnie są w toku układy, może już skończone — w każdym razie posunęły się już bardzo daleko, które porozumienie to przemienią w ugodę (Vereinbarung) pomiędzy obu rządami. Co się tyczy treści ugody, będę mógł udzielić wyjaśnień jedynie za zgodą wszystkich kompetentnych czynników.

— Publiczność a Komitet ratunkowy. Komitet ratunkowy m. Piotrkowa powstał na ile niezmiernie ważnych i aktualnych interesów ogółu, pracuje za ogół, załatwia zaś sprawy dobroczynności, a wyręczając całe społeczeństwo, pozwala wielu ludziom z inteligencji „uchylać się” od obowiązków. Obserwujemy ze smutkiem, jak od czasu do czasu raczona jakaś „dziśiączka” lub inne kilka rubli, witane ostentacyjnie „podziękowaniami”, symuluje obojętność publiczną. Resztę robią stemple na podaniach, rachunki kupieckie, karty policyjne i t. p. Pieniądze robią się mechaniczne, bez udziału a nawet często mimo protestów inteligencji. Nie wątpimy, że ten system zabezpiecza najpewniej był komitetu, ale pragnęlibyśmy, żeby nie on jedynie działał, ale by obok niego stanęło do pracy uczucie ogółu, podniecone zrozumieniem, że podtrzymanie przy życiu zrujnowanej wojną ludności, jest sprawą wiążącą się z interesami ogółu.

Rozpatrując różne formy ściślejszego związania ogółu z Komitetem ratunkowym, najlepszą wydaje się nam forma otwarcia listy członków wspierających, opłacających wpisowe i składki. Niema, sądzimy, jednej osoby pośród inteligencji tutejszej, która by nie przystąpiła na członka wspierającego Komitet ratunkowy.

— Powiększenie obwodu piotrkowskiego Gminy Radoszewice i Konopnica, należące do byłego rosyjskiego obwodu Wieluń, które dotychczas należały do obwodu noworadomskiego, wcielone zostały z dniem 15 września 1915 do obwodu piotrkowskiego.

Do gminy Radoszewice należą miejscowości:

Borki, Bugaj lipnicki, Bugaj radoszewski, Delfina, Felinów, Gabryelów, Katarzynopol, Kije, Kuszyca, Kuźnica, Łaski, Lesisko, Lipnik, Mazanice, Ossyjaków, Piłki, Radoszewice, Tondle, Zmysłona, Zofja.

Do gminy Konopnica: Aniełło, Chorzyca, Konopnica, Kuźnica strobińska, Krzętło, Rychnocice, Strobina.

— Kiermasz gwiazdkowy na dochód rodzin legionistów odbędzie się w sali Stow. rzemieślników przy Alei Szkolnej w dniach 20 i 21 b. m.

Komitet zarządzający Kiermasz zwraca się do towarzyszy filantropijnych i społecznych, oraz do pp. właścicieli sklepów o łaskawe wzięcie udziału w Kiermaszu przez urządzenie na swój dochód kiosku na sali. Wynajęcie miejsca na kiosk wynosi 5 rb. dziennie. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między 1—3 g. w mieszkaniu Wp. Dąbrowskiej, przy ul. Kaliskiej, 24, w oficynie. Dochód z Kiermaszu przeznaczony na rodziny legionistów.

— Ogólne zebranie członków Polskiego T-wa oświatowego „Ognisko” odbędzie się w sobotę, dnia 18 b. m., w lokalu T-wa przy Alei Szkolnej № 3, o godzinie 7, w pierwszym terminie, o godz. 8 — w drugim, bez względu na ilość przybyłych członków. Zarząd prosi usilnie, aby wszyscy obecni w mieście członkowie zechcieli przybyć na to pierwsze od czasu wybuchu wojny liczniejse zebranie T-wa i wyraża nadzieję, że wszyscy zechcą z zapałem podjąć pracę oświatową, dla której otworzyło się obecnie tak szerokie pole.

— Deklaracje podatkowe. Komenda Obwodowa wezwała wszystkich właścicieli nieruchomości (domów mieszkalnych z należąciami do nich zabudowaniami, podwórzami, ogrodami, placami, gruntami), — właścicieli fabryk, zakładów przemysłowych, teatrów, laźni, oranżerii i wogóle wszelkiego rodzaju budynków z miasta Piotrkowa, aby celem wymiaru państwowego podatku z nieruchomości na okres 1917/1921 przedłożyli tutejszej miejskiej Komisji podatkowej w terminie do 31 stycznia 1916 deklarację na przepisany druk.

Druk ten jest do nabycia bezpłatnie w tutejszym c. i k. Inspektoracie podatkowym w godzinach urzędowych przedpołudniowych. Za uieprzedłożenie deklaracji tej w powyższym terminie nałożona zostanie na winnego kara w kwocie do 100 kor., zaś za rozmyślne wykazanie w deklaracji szczegółów niezgodnych z prawdą, winny ulegnie karze pieniężnej w wysokości do dziesięciokrotnej różnicy pomiędzy wysokością należnego podatku a tą, jakaby wypadła na podstawie wykazanych w deklaracji szczegółów niezgodnych z prawdą.

— Karanie przestępstw leśnych. W ostatnim „Dzienniku Urzędowym” czytamy:

Jurysdykcja w sprawach o przestępstwa lasowe, popełnione w lasach serwitutowych przez osoby, którym przysługują prawa serwitutowe — należy według dotyczących postanowień ustawy karnej do sędziów pokoju, a w szczególności na podstawie art. 57/7 do kompetencji sądów gminnych, względnie sądów pokoju.

Sędzia ma także rozstrzygnąć pytanie wstępne, czy sprawca w dobrej wierze, czy z nieświadomości, czy też w złej wierze, świadomie przeciw przepisom działał i granice swego uprawnienia przekroczył.

— Obszar Królestwa, zajętego przez Niemcy, wynosi według ostatnich obliczeń, jakże podaje „Gazeta Łódzka”, 73.120 kilometrów kwadratowych (dla porównania podajemy, że Poznańskie obejmuje 28.991 kil. kw.); nie wliczone są tu oczywiście te ziemie polskie, które zostały zajęte z obszarów poza Królestwem Kongresowym i które znajdują się pod zarządem austro-węgierskim. Na zajętym obszarze Królestwa znajduje się 7.595.000 mieszkańców, z tych przypada 2.905.000 na miasta, a 4.690.000 na wieś.

— Powrót z niewoli rosyjskiej jednego z bohaterów z pod Rokitny. W czasie pamiętnej szarży kawalerji Legionów naszych pod Rokitną, ranny został oficer drugiego szwadronu ułanów polskich Zygmunt Jagryn w rękę i nogę i wzięty następnie przez moskali do niewoli. Rana w nogę okazała się tak ciężką, że musiano amputować lewą nogę. Po sześciomiesięcznej niewoli wrócił obecnie por. Jagryn wskutek wymiany jeńców inwalidów do Wiednia, gdzie go nasi rodacy serdecznie powitali.

— Zniszczona Polska. Ostrołęka cała prawie uległa spaleni. Spaliły się też olbrzymie zapasy produktów. Straty wynoszą milion rubli. Całkowicie spłonęły domy na Starym Rynku i przy ul. Cygańskiej, Łomżyńskiej, Ostrowskiej, Różańcowej, Kościelnej i części Nowego Rynku. Porządku w mieście pilnują tylko milicjanci. Miasto wygląda, jak wielka ruina. W Ślonimiu podczas bombardowania miasta przez rosjan padło 65 osób cywilnych, a wiele uległo porażeniu. Ludność nie uciekła. Burnistrzem został ksiądz katolicki.

— Rozszerzenie dalszego okręgu wojennego. Według obwieszczenia umieszczonego w „Wiener Zig.” № 280 został rozszerzony dalszy okręg wojenny na wschód aż do powiatów politycznych Skole, Drohobycz, Lwów, Gródek Jagielloński, Jaworów i Cieszanów włącznie, tak, iż nie zachodzi już potrzeba starania się o zezwolenie c. i k. komendy wojskowej na podróż do tych powiatów, jak i do powiatów na zachód położonych. Do ściślejszego okręgu wojennego należą powiaty polityczne: Dolina, Stryj, Żydaczów, Bóbrka, Przemyślany, Kamionka Strumilowa, Żółkiew i Rawa ruska, tudzież powiaty dalej na wschód położone, i przy podróżach do tych powiatów potrzebne jest nadal zezwolenie wojskowe.

— Produkcja ropy. W Borystawie, Tustanowicach, w miesiącu listopadzie wynosiła 5985 cystern. Ze stacji Borysław wyekspedjowano w ubiegłym miesiącu 8941 cystern. Umniejszono się zatem zapasy ropy o 2456 cystern. Cena ropy wynosiła onegdaj 11 k. 25 hal. do 11 k. do 30 hal.

— Protest Polaków w Ameryce przeciw holdowi dla cara. Dnia 20 września odbył się na wystawie Panamskiej w San Francisco „Dzień Słowiański”, w którym zapowiedzieli swój udział wszystkie miejscowe organizacje słowiańskie, a więc polskie, serbskie, czeskie, chorwackie, dalmatyńskie i słowackie. Harmonję zepsuli Serbowie, którzy za wszelką cenę domagali się wysłania telegramu holdowniczego do ówczesnego naczelnego wodza armji rosyjskiej, Mikołaja Nikołajewicza, a gdy ten ustąpił, do cara. Wskłutek protestu delegata polskiego, p. Roszkowskiego wniosek odroczone do późniejszego rozpatrzenia. W ostatniej jednak chwili wniosek ten podjęto ponownie i uchwalono znaczną większością głosów wysłanie telegramu holdowniczego do cara „z najszczerzejszymi życzeniami powodzenia, celem oswobodzenia całej Słowiańszczyzny i urzeczywistnienia panslawistycznej idei dla dobra ludzkości”. Tak mówił telegram. Na tekst jego delegaci polscy pp. Roszkowski Kończalski zgodzić się nie mogli, zaprotowali energicznie i wystąpili z komitetu „Dnia Słowiańskiego”.

— Pochód na Konstantynopol. „Nea Aletheia” ateńska (jak donosi „Bresl. G. Anz.”) pisze, że z dniem każdym coraz wyraźniej widać przegrana koalicji na Bałkanach. Podczas gdy w obozie czwórporozumienia panuje rozbieżność i nieład, Macken-

sen przygotowuje już pochód na Konstantynopol. Armja turecka zaopatrzona została w nadmiarze w środki wojenne dla zaatakowania Egiptu. Wypadki idą niepowstrzymanym biegiem, gdy koalicja zadawała się złudnymi nadziejami na przecignięcie na swęją stronę Grecji i Rumunji.

— Na ciepłą odzież dla legionistów złożył Wp. Świątek z Ch., na ręce of. Leg., Torunia, 39 k i 23 rb. 20 k. Pieniądze te złożono Dep. Wojskowemu w Piotrkowie.

Kronika prowincjonalna.

Tombola. Z Miechowa donoszą nam: Dnia 28.XI urządził miejscowy Komitet w Miechowie tombolę na rzecz głodnych w Warszawie. Dobrze zorganizowana i bogato zaopatrzona tombola cieszyła się nadzwyczaj licznym udziałem publiczności, wśród której zauważyliśmy podpuł. Preveaux, komendanta obw., i wielu wojskowych. W czasie trwania całej tomboli przygrywała świetnie prowadzona i zgrana orkiestra ludowa z Prendocina. To też dochód nie zawiódł oczekiwań.

Organizacja skautowa. Z Miechowa donoszą nam: Organizacje skautowe w Miechowskim rozwijają się coraz lepiej. Zwłaszcza w Ślonimkach powstała drużyna skautowa prosperuje doskonale. Od niej idą projekty i inicjatywa powstania drużyn w Prendocinie i Proszowicach. Drużyna skautowa istnieje również w Przybysławicach i żeńska w Miechowie. Mają powstać w Wysocinach i Szreniawie.

— Rosyjskie płaszcze wojskowe. Zarząd miasta Dąbrowy Górniczej ogłosił odezwę: Przestrzega się ludność przed noszeniem rosyjskich części umundurowania, szczególnie płaszczy; nie stosujący się do tego zarządzenia narażają się na niebezpieczeństwo wzięcia ich za zbiegłych rosyjskich jeńców, skutkiem czego może nastąpić aresztowanie a nawet długo trwające śledztwo. Rosyjskie płaszcze, znajdujące się w posiadaniu osób prywatnych, należy przerobić w ten sposób, aby noszącego łatwo rozpoznać jako osobę cywilną. W dalszym ciągu odezwa zwraca uwagę wójtów i sołtysów na to, że będą osobiście pociągnięci do odpowiedzialności, jeżeli zaniechają doniesienia o zbiegłych jeńcach, ukrywających się po wsiach.

— Śmierć prezydenta m. Radomia. Z Moskwy nadeszła wiadomość o śmierci b. prezydenta miasta Radomia, s. p. Władysława Modzelewskiego. S. p. prezydent Modzelewski był osobistością w Radomiu popularną, ogólnie cenioną za swą uczciwość i prawa charakter. Przez długi okres czasu, pełniąc służbę naczelnika kancelarji wice-gubernatora, był w warunkach moralnych nieraz bardzo trudnych, z których zawsze wyszedł nie zatraciwszy godności Polaka.

W Czarnogórze

Wiedeń. Urzędowo pod datą 14 bm.:

Na południe od Plevlje zdobyły wojska nasze pozycje czarnogórskie na Vrana Gora. W walkach na północ od Berane wzięliśmy do niewoli znowu 2300 jeńców.

Na froncie włoskim

Czynność włosków w Judikarjach trwa dalej. Odparliśmy odosobnione, mniejsze ataki nieprzyjaciela.

Część miasta Gorycji, leżąca na drodze do St. Peter, była znowu ostrzeliwana ogniem armatnim.

Na froncie rosyjskim nic nowego.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo pod datą 14 grudnia:

Na froncie francuskim i rosyjskim żadnych istotnych wydarzeń.

Na froncie bałkańskim: Na południowy zachód i na południe od Plevlje wojska austro-węgierskie zmusiły nieprzyjaciela znowu do odwrotu; tam i w górach wschodniej Czarnogóry wzięły do niewoli około 2500 jeńców.

Komunikat bułgarski

Wiedeń. (T. B. K.) Bułgarski sztab generalny donosi urzędowo pod datą 12 grudnia: Po wczorajszej klęsce na lewym brzegu Vardaru wojska anglo-francuskie cofnęły się na teren grecki. Wojska nasze ścigały je aż do granicy greckiej. W południe zajęliśmy Doiran, gdzie wojska nasze zostały radośnie powitane. W walkach pod Doiran brały udział dwie dywizje angielskie, które zostały zupełnie zniszczone. Wojska nieprzyjacielskie porzuciły w odwrocie działa i amunicję.

Kolumna naszych wojsk, ścigająca francuzów na prawym brzegu Vardaru, zajęła Gwgheli. Żaden żołnierz nieprzyjacielski nie stoi już na ziemi macedońskiej. (Donosił o tem wczorajszy komunikat niemiecki. Red.)

Resztki armji serbskiej, które po klęsce pod Ochridą cofnęły się na lewy brzeg Czarnej Driny, zostały dziś przez nasze wojska energicznie zaatakowane. Wzięliśmy do niewoli 400 serbów i zdobyliśmy 3 działa. Ścigamy dalej nieprzyjaciela w kierunku na Elbassan.

„Bieżący”

(Z wędrowki po szpaltach pism rosyjskich)

Pod przewodnictwem Plewego odbyła się prywatna narada gubernatorów ewakuowanych gubernij poruszono sprawę wykorzystania gubernatorów w roli pełnomocznionych dla opieki (urządzenia) zbiegów wewnątrz państwa.

Narazie upatrzono 11 pełnomocznionych: byli gubernatorzy — suwalski, warszawski, lubelski, kowieński, chełmski, kielecki, kaliski, łomżyński, płocki, piotrkowski i były prezydent m. Warszawy Miller.

Zbiedzy, mieszkający w lasach i przeciągający drogami, strasznie są obdarceni. Nastające mrozy spotykały ich zupełnie bosymi. Odczuwa się wielką potrzebę ciepłego ubrania i obuwia dla zbiegów.

Wspólna organizacja urządziła w Mińsku pracownię dla przyszykowania narazie 10.000 kompletów ubrań za cenę 250.000 rubli.

Na naradzie pod przewodnictwem głównoppełnomocznionego północno-zachodniego frontu, Zubczaninowa, była przez niego poruszona sprawa wynagrodzenia szkód miejscowej ludności, zrobionych przez zbiegów. Łykoszyn i Zasiadko byli zdania, że specjalna rada ma radzić nie o osobach trzecich, lecz o zbiegach, i że sprawy tej nie ma prawa rozstrzygać; ze zdaniem tym nie chcieli się zgodzić: członek Rady Państwa K. Skirmunt i poseł do Dumy W. Grabski. Grabski wskazał jako przyczynę wykopywania kartofli i palenia drzewa przez zbiegów — pomoc niezadającą na czas, więc rząd szkody powinien wynagrodzić. Przedstawiciel ministerjum finansów Łazarewskij był tegoż zdania.

Projekt Zubczaninowa przyjęto. Zubczaninow w drugim projekcie mówił, że nie można zbyt długo pomagać zbiegom, trzeba im wyszukiwać pracę. Jeżeli który ze zbiegów jej nie przyjmie, będzie pozbawiony pomocy, której czas określa normalnie na 2 tygodnie.

Grabski mówił, że nie można pochopnie sądzić o odmówieniu pomocy zbiegom, bo jeżeli nawet (jak mówi Zubczaninow) ofiarują zbiegom po 2 rb. dziennie (?) za robotę, to w innych powiatach robotę dają tylko młodym i silnym, kobiet i dzieci nie chcą przyjąć pod swój dach, a przecież ich zostawić nie można.

Dalej Zubczaninow zwraca uwagę na niezbędność skupowania bydła od zbiegów, żeby potem je odstąpić ziemstwu dla sprzedaży chłopom gubernij wewnątrznych na raty.

Moskiewski gubernator robił starania, by zbiegów nie kierowano do gubernij moskiewskiej wobec ostrego kryzysu mieszkaniowego i żywnościowego.

Ministerjum spraw wewnętrznych obecnie poleciło nie przeszkadzać zbiegom, przyjeżdżającym pociągami z odpowiednią marszrutą.

W borysowskim powiecie otworzono dla zbiegów sanitarno-posiłkowe punkty z noclegami, wydaniem drzewa i paszy dla koni, urządzono łaźnie i pracownię dla wyrobu bielizny i ubrania dla dzieci zbiegów. Z osiadłych zbiegów tworzą się robotnicze związki (artiele).

W kałuskiej gubernii otwarto siedem przytułków dla 300 dzieci zbiegów. Uczą dzieci sprawozdani nauczyciele. W pięciu miastach gubernii utworzono pracownię bielizny i ubrania dla zbiegów. Na Krym przybywają duże partje zbiegów. W

celu okazania pomocy, zorganizowano zbiórki ofiar, urządziła się punkty żywnościowe i ofiaruje się pracę.

W wielu miastach i miasteczkach zakładają komitety, szpitale, punkty żywnościowe, łaźnie, apteki, herbaciarnie, przytulki, składy ubrania i bielizny, internaty dla uczącej się młodzieży, kaplice, przytulki dla starców, biura informacyjne i prawne.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska” podaje, że w Moskwie jest obecnie 100.000 polaków. Utworzono specjalne biuro rejestracyjne. Zbiedzy polacy wciąż napływają do Moskwy. Dziennie przybywa do 300 osób. Zorganizowano biuro dyżurów i lokali. Członkowie biura dyżurują na dworcach. Codzień dyżuruje około 20 osób.

Po przyjeździe pociągu dyżurni wyszukują swoich rodaków w celu okazania im pomocy. Niedawno biuro zorganizowało lotny oddział, którego członkowie obchodzą wagony stojących pociągów i tam wyszukują polaków i zaopatrują ich na dalszą drogę.

Tych, którzy chcą pozostać w Moskwie, kierują na punkt zbiórki polskiego komitetu, skąd ich rozsyłają do polskich przytułków. Biuro to do tej pory wynajęło w Moskwie dla zbiegów polaków 325 lokali, w których umieszczono przeszło 6000 zbiegów.

„Gazeta Polska” wychodzi codziennie od d. 6 listopada r. b., redaktorem jest I. Hlasko.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13.

O G Ł O S Z E N I A

SAMUEL SCHEUER,
KRAKÓW, Dietłowska 31,

fabryczny skład tutek i bibulek

„POTYCZKA”

oraz wszelkich przyborów do palenia,
skład towarów norymberskich i galanteryjnych zawiadania, f2 dla wygody Szanownych P. T. Odbiorców utworzył

Filiję we Wiedniu, IX., Hörlgasse 4.

Większą ilość

desek świerkowych 12^m/_m do 24^m/_m grubości,
również klejone płyty (zasuwki) kupuje firma:

Klosterneuburger Holzindustrie

Ges. m. b. H.

WIEDEŃ XX\2 Innstrasse 23.

F. LORD
BIURO TECHNICZNE

KRAKÓW, Lubicz 1.

Skład maszyn i artykułów technicznych, przybory do gorzelni, młynów, cegielni, tartaków, OLEJE mineralne do motorów i maszyn parowych, pasy skórzane i z sierści wielbłądziej, gaza jedwabna, gurdy, kamienie młyńskie, uszczelnienia do maszyn wszelkiego rodzaju, armatury metalowe, kurki, wodowskazy, płachty nieprzemakalne na wozy i sterty. Pompy, studzienki, sikawki, węże gumowe i parciane do wody, piwa, spirytusu, transmisje i tarcze pasowe, wszelkie przybory elektryczne, prądnice, motory, przewody, lampy żarowe i łukowe i t. d. Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne i instalacje bezpłatnie

Hurtowna i detaliczna sprzedaż **KORKÓW**
do wina, piwa, aptecznych oraz szpontów do beczek.

Ceny umiarkowane.

K. Bicz w Piotrkowie, ulica Kaliska 8.

C. k. Komenda obwodowa w Biłgoraju
(Królestwo Polskie) ogłasza niniejszem

KONKURS

na wolne posady nauczycieli szkół ludowych przy nowo-utworzonych publicznych szkołach ludowych z polskim językiem wykładowym.

Kandydaci(cki), reflektujący(e), na objęcie jednej z posad w tutejszym okręgu, winni(e) wnieść należycie udokumentowaną prośbę do tutejszej Komendy obwodowej najdalej

do dnia 15-go grudnia b. r.

Do prośby należy dołączyć:

- 1) Ostatnie świadectwo szkolne;
- 2) Krótki opis życia (curriculum vitae);
- 3) Warunki przyjęcia posady.

Pierwszeństwo w nadaniu posad zastrzeżę się siłom ukwalifikowanym.

C. k. Komenda obwodowa w Biłgoraju.

250-500 KORON

miesięcznie pewnego zarobku może uzyskać każda osoba, jeżeli się zajmie sprzedaż

Losów i papierów wartościowych na małych wpłatach

Z zapytaniem należy się zwrócić do firmy

G. BRAUN

Dom Bankowy

Budapeszt — Elisabethring 42.

Sensacyjny wypadek XX wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu całkiem za darmo, jak może długoletnie ciężkie

CIERPIENIE PŁUC

astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłam. Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź B. Koleska, Wrschowitz obok Pragi, Czechy.

2000 pism dziękczynnych

Herbata i likier oddaje mi najlepsze usługi. Polecałam je jak najlepiej.

maja 1915. Marja Godlewska.
z przesyłki jestem bardzo zadowolona i proszę o ponowną dostawę dodatkową.

czerwieca 1915.

Berta Schmidt.

ZGUBIONO legitymację na przejazd koleją — na imię Józefa Cyganka z Rozpszy. Łaska wy znalazca zechce złożyć w administracji Dziennika Narodowego w Piotrkowie.

CENTRALNY SKŁAD
AMERYKAŃSKICH
URZĄDZEŃ BIUROWYCH

dla Galicji, Bukowiny i Królestwa Polskiego

„JERRY” Spółka z ogr. por. „JERRY”
KRAKÓW, Florjańska 28. Tel. 1416.

Na ządanie wysyłamy cenniki darmo i oplatnie.

KSIĘGARNIA

KAROLA CHĘCINSKIEGO
w Myszkowie

poleca na nadchodzące święta najodpowiedniejsze

NA UPOMINKI GWIAZDKOWE

Wszelkie wydawnictwa dla dzieci i dorosłych. Obfity wybór dzieł niepodległościowych. Podręczniki szkolne i materiały piśmienne. Prenumerata pism.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detalicznie poleca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

WE WIEDNIU

przy ul. Wollzeilla 16, 1-szy obwód drzwi 12a. (winda)
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych

Dr. med. JÓZEF ROSENBERG

były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i sekundariusz szpit.

w godzinach od 12—1 w poł. i od 1/2 3—1/2 5-ej popoł
Także szczerpione ochronie przeciw ospie, cholerze i tyfusowi.